7088

REJESTR DOTYCZY:

GAJEWICZ Bohdan

s/c ..... i .....

z d. .....

* 7 lipca 1901 w Pabianicach

kraj: POLSKA

+ 10 października 1969 w New Yorku

kraj: U.S.

pochowany: cment. M.B.Częstochowskiej, Doylestown, Pa.

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny
780 / 69

Nota zamieszczona:
w tomie I
czesci pierwsza

Indeks

PUBLICYSTA

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

w "4444" Wykonac s. 206 w dywiz.komp.samoch. jest ppor. Gajewski Bohdan, czy nie dotyczy Gajewicza Bohdana - sprawdzić.

tak

Nota:

Przypisy:

T18 Wyd. i tłumacz /Brewiarz Dyplomatyczny, ~~Graccjana~~ Baltazara Graccana jezuity hiszpanskiego, wyd. w Paryżu w r.1949.

należał do grupy czołowych działaczy nowej emigracji w US.

Źródła i bibliografia:	znak rozpoznawczy
Dziennik Polski 16.1o.69 - wzmianka o smierci	18/16.X.69/.
Wiadomosci 23.11.69 - nekrolog	50/23.XI.69/
Bibliography of Books in Polish or Relating to Poland v.I 998,1191.	149/I-poz. 998,1191/
RO34-rezerw, 183,7o5, ppor.rez.w.samoch. PKU Radom	121/34/
Rocznik Polonii II-VI/	122/II-VI/.
"4444 Wykonac" s. s.2o6, 233	2o9/2o6,233/
Pol.Siły Zbr. w II w. csw. t.II cz. 1. s.364	2o2/II,cz.1.364/

BOHDAN GAJEWICZ ZMARŁ W NOWYM JORKU

W Nowym Jorku zmarł mec. Bohdan Gajewicz, ostatnio pełniący obowiązki przewodniczącego Polskiej Rady Jedności w Stanach Zjednoczonych, bezpośrednio po wojnie długoletni prezes Stronnictwa Narodowego we Francji.

Bohdan Gajewicz był znanym bibliofilem, m.in. przetłumaczył na język polski i wydał własnym nakładem słynny „Brewiarz Dyplomatyczny", Baltazara Gracjana. Należał do grupy czołowych działaczy nowej emigracji w Ameryce.

Żył lat 68. 16.XI.69 T80.

Ś. † P. 23.XI.69.

BOHDAN GAJEWICZ

wiceprezes i współzałożyciel Instytutu Romana Dmowskiego w Ameryce, prawnik, pisarz, działacz polityczny i społeczny, urodzony 7 lipca 1901 w Pabianicach, zmarł 10 października 1969 w Nowym Jorku. — Uczestnik wojen: r. 1920, kampanii francuskiej r. 1940 i ruchu oporu. Redaktor „Gazety Radomskiej", „Biuletynu Narodowego", współpracownik publicystyczny „Warszawskiego Dziennika Narodowego" „Orędownika", „Prosto z Mostu", „Myśli Polskiej", „Placówki", „Słowa Polskiego" i „Nowego Świata", bibliofil, tłumacz i wydawca „Brewiarza dyplomatycznego", autor „Aktów erekcyjnych", „Pomnika Cypriana Norwida" i „Pomnika pierwszej dywizji pancernej", redaktor księgi pamiątkowej „Rok Dmowskiego w Ameryce".

Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown, Pa.

Cześć jego pamięci!

O bolesnej tej stracie zawiadamiają

PRZYJACIELE

„Horyzonty" R. XIV, 15 października – 15 listopada 1969, s. 70 nr 16/11

Ś.p. BOHDAN GAJEWICZ

Właśnie dotarła do mnie smutna wiadomość, że w Nowym Jorku zmarł w październiku po krótkiej ale ciężkiej chorobie (zawał serca) ś.p. Bohdan Gajewicz.

Z wykształcenia prawnik, z zawodu adwokat, z przekonań działacz polityczny narodowy, z zamiłowania był przede wszystkim bibliofilem, miłośnikiem kunsztownych drobiazgów, starych oprawnych w skórę ksiąg. Z wielkim nakładem staranności, zabiegów i dobrego gustu przetłumaczył i wydał w roku 1949 w Paryżu mało znane wśród Polaków dzieło hiszpańskiego jezuity Baltazara Gracjana z siedemnastego stulecia pt. „Brewiarz dyplomatyczny". Jest to zbiór trzystu maksym dyplomatycznych rozwiniętych w treściwych i precyzyjnych zdaniach krótkiego komentarza. W książeczce tej, która utrwali imię Bohdana Gajewicza, ukazuje się rozległa kultura humanistyczna tłumacza.

Ze ś.p. Bohdanem Gajewiczem stykałem się prawie na codzień w jego paryskim okresie. Przez kilka lat współpracowaliśmy ściśle gdy jako wiceprezes światowego Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego z wielką obowiązkowością i lojalnością prowadził jego sekretariat i prace organizacyjne. Pełnił on liczne funkcje w Str. Narodowym.

Niech odpoczywa w pokoju.

Witold Olszewski

BOHDAN GAJEWICZ

ODSZEDŁ OD NAS człowiek głębokiej kultury i twardego charakteru. Człowiek niezachwianej wierności. Wierny spuściźnie kultury narodowej, wierny swemu państwu, wierny swemu stronnictwu. Do ostatka, na drugim brzegu oceanu zbierał ze znawstwem wydania utworów literatury polskiej, przede wszystkim Norwida i Nowaczyńskiego. Odkąd w roku 1922 wstąpił do Młodzieży Wszechpolskiej, nie opuścił szeregów ruchu, lojalny bez chwili wahania wobec władz centralnych, nie dopuszczający myśli o frondowaniu czy schiźmie. Odkąd jako nieletni ochotnik stał się obywatelem odbudowanego państwa polskiego, nie dopuszczał myśli o możliwości przyjęcia innego obywatelstwa, mimo ograniczeń i trudności, jakie to za sobą pociągało.

Ale ta wierność nie płynęła z braku wyobraźni czy wrodzonego konserwatyzmu. Świętej pamięci Bohdan Gajewicz miał wyobraźnię, smak artystyczny, zainteresowanie nowością. Znał się na malarstwie nowoczesnym, na sztuce i kulturze dzisiejszej Ameryki, na literaturze współczesnej Francji. Widział jednak wszystko w perspektywie historycznej, w świetle tradycji. Tej tradycji symbolem była dla niego książka. Nie tylko zbierał książki, ale i wydawał je. W najcięższych dla siebie materialnie latach, we Francji w pierwszym okresie powojennym przetłumaczył i wydał „Brewiarz Dyplomatyczny" siedemnastowiecznego jezuity hiszpańskiego, Baltazara Gracjana. Ta przepięknie wydana książeczka uzyskała nagrodę Związku Pisarzy Polskich w Londynie. W ostatnich latach życia zgromadził, zredagował i uzupełnił materiały księgi pamiątkowej „Rok Dmowskiego w Ameryce", której nadał szatę graficzną rzadko spotykaną w warunkach emigracyjnych.

Ten człowiek prawa i organizacji był także pisarzem. Jego artykuły przedwojenne znaleźć można w „Gazecie Radomskiej" i „Słowie Radomsko-Kieleckim", w „Warszawskim Dzienniku Narodowym", w „Orędowniku" i w „Prosto z Mostu", powojenne — w „Myśli Polskiej" w Londynie, „Placówce" i „Słowie Polskim" w Paryżu, w „Nowym Świecie" w Nowym Jorku. Kiedy w 1961 roku powstała myśl stworzenia Instytutu Romana Dmowskiego w Ameryce, świętej pamięci Gajewicz wziął na siebie poważną część roboty. Był jednym z paru założycieli, ułożył statut, zapoczątkował bibliotekę. Potem do tego zaczątkowego księgozbioru dołożył znaczną ilość własnych książek i druków. Do ostatniej chwili troszczył się o los tej małej, ale posiadającej wiele unikatów biblioteki.

Samo wyliczenie funkcji publicznych — bo nie tytułów — sprawowanych przez Zmarłego zajęłoby kilka minut czasu. Wszystkie spełniał sumiennie. Jeżeli nadużywane często wyrażenie o służbie sprawie publicznej można bez zastrzeżeń odnieść do czyjegoś życia, to właśnie do życia człowieka, którego dzisiaj żegnamy.

I tu, być może, jest szczególna więź między nim a Cyprianem Norwidem, którego przedkładał ponad wszystkich poetów. Z surową moralnością Norwida, jego samotnością wśród obcych, jego wizją rzeczy ostatecznych. Więc nie znajduję dla tej chwili bardziej stosownych słów jak te z Rapsodu Żałobnego:

„I powleczem korowód, smęcąc ujęte [snem grody,
W bramy bijąc urnami, gwizdając w [szczerby toporów,
Aż się mury Jerycha porozwalają jak [kłody,
Serca zmdlałe ocucą — oleśń z oczu [zgarną narody . . .
Dalej — dalej . . ."

W. Wasiutyński